MONITOR

Na R. P. 1776.

Nro: V.

Dnia 17. Stycznia.

Kontynuacya Monitora przeszłego.

CO ſię zaś tyczę ſpraw dobrych, do tych ieżeli ſię nie nakłaniamy tylko przymuſzeni ſilą, y ieżeli tak mowić można, przez boiazń bicia, lub inney kary, nie mogą bydź za nic dobrego brane y nie wyſługuią ſobie ani chwaly, ani nadgrody. Czego łatwą widziemy przyczynę. Poſłuſzeńſtwo

bowiem nasze, ktorego dopominaią się po nas Prawa, powinno bydź szczere, y potrzeba uiszczać się w swoich obowiązkach, prawidłem sumnienia, dobrowolnie y z chęcią.

Na koniec względem Spraw oczywiście złych y występkowych, do ktorych bywa kto przymuszony boiaźnią wielkiego iakiego nieszczęścia, á nadewszystko groźbą śmierci, trzeba to założyć za powszechne prawidło, iż przykre okoliczności, w ktorych się na ten czas znayduiemy, mogą zmnieyszać występek tey osoby, ktora podpada nieszczęśliwemu ich doświadczeniu, y popełnia mimo woli złą sprawę iaką przeciwko światłu swoiego sumnienia, ale z tym wszystkim sprawa ta iest zawsze występna sama w sobie, y godna nagany, á ztąd idzie, iż może bydź y iest w skutku samym przypisowana, ieżeli nawet nie może na swoią stronę zażyć wyięcia konieczney potrzeby.

Osoba zaś, ktora się skłania boiaźnią iakiego nieszczęścia bez żadney iednak fizyczney gwałtowności do wykona-

nia

nia iakiey ſprawy widzialnie niegodziwey, przyczynia ſię nieiakim ſpoſobem do ſprawy, y lubo z niechęcią, działa ią dobrowolnie. Nadto nie ieſt to nic wcale przewyżſzaiącego ſtałość ludzkiego umyſłu, przedſiewziąć wſzyſtko raczey znośić, gdyby też nawet śmierć ſamą, niżeli nie dopełnić ſwoiey powinności. Widziemy wiele ludzi, ktorzy maią tę odwagę, z przyczyn dośyć lekkich, ktoremi żywo ſą uięci, y chociażby rzecz była prawdziwie trudna, przecież nie ieſt im nie podobna. Prawodawca więc może iak nayściśleyszy przepisać obowiązek poſłuſzeńſtwa, y ſprawiedliwe tego mieć może przyczyny Częſtokroć też pochodzi to z intereſſu ſpołeczeńſtwa, aby dać przykład nayświadczeńszey w każdey mierze ſtateczności. Tak Narody oświecone, y ktore miały iakie początki cnoty, nigdy nie podawały tego w zapytanie, ieżeli można było na przykład zdradzić ſwoią Oyczyznę, dla zachowania życia ſwego; wiemy, iż owſzem przeciwna maxyma była prawidłem y panuiącą nauką u Grekow y

Rzy-

Rzymian. Wielu pogańskich Moralistow wbiiało to mocno w pamięć, iż nie potrzeba dać się zniewolić boiaźnią bolu y mąk do czynienia rzeczy przeciwnych sprawiedliwości. To iest co Juwenalisz mowi, * „Jeżeli iesteś „wzięty za świadka w sprawie dwoiako-brzmiącey y wątpliwey, powiedz „prawdę, nie zastanawiay się bynay„mniey; wyznay ią szczerze, gdyby „nawet Phalaris groził ci swoim wołem, „ieżeli fałszywego nie dasz świade„ctwa. Weźm to sobie w rozwagę umy„słu, że naywiększe iest z nieszczęść, „przekładać życie nad honor, y nie„chciey nigdy zachowywać życia swe„go uszczerbkiem tey rzeczy, ktora „iedyna czyni go żądanym.„

Może się iednakowoż przytrafić, że konieczna potrzeba, w ktorey się znayduiemy, czynić może sprzyiazne wyięcie,

---

* Juvenal. Sat. VIII. v. 8.
Ambiguæ si quando citâbere testis
Incertæque rei: Phalaris licet imperet, vt sis
Falsus, & admoto dictet periuria tauro,
Summum crede nefas animam præferre pudori,
Et propter vitam, viuendi perdere causas.

cie, ktoreby, aby ſprawa nie była przypiſowana, przeſzkadzało. Co aby dobrze wyłuſzczyć, potrzebaby w ſzczegulny wniść rzeczy rozbior, dla ktorego tu nie maſz mieyſca, dosyć będzie uważyć, iż okoliczności, w ktorych ſię znayduiemy, czynią częſtokroć mieyſce rozumnego domniemania, iż Prawodawca ſam nas uwalnia od ponoſzenia nieſzczęścia, ktorym nam kto grozi, y że dla tego pozwala nawet oddalić ſię od opiſu prawa, y to ma mieyſce zawſze, ile razy ſtrona ta, ktorą przed ſię bierzemy do uwolnienia ſię od iakiey ſprawy, zamyka w ſobie mnieyſze złe nad to, ktorym nam grożono.

Gdy zaś takie ſą przypadki, w ktorych wiele oſob przykłada ſię do uſkutecznienia iedneyże ſprawy, potrzeba wyznać, iż nikt nie ieſt w odpowiedzi za ſwoie włáſne ſprawy, to ieſt za to, co ſam uczynił lub opuścił: gdyż co ſię tycze ſpraw cudzych, te nie mogą nim bydź przypiſywane tylko według tego, jak my ſię do nich

przy-

przyłożyli, oraz ile mogliśmy y powinniśmy byli ſtarać ſię o nie, lub im przeſzkadzać do ſkutku, lub przynaymniey rozrządzać niemi w pewny iakowy ſpoſob. Rzecz ta ſama ſię przez ſię wykłada. Przypiſowáć bowiem komu ſprawę cudzą, ieſt to głoſić, iż on ieſt iey ſkutkuiącą przyczyną, chociażby nie był iey ſam tylko iedynym ſprawcą; á zatym iż ta ſprawa zależała nieiako od iego woli, albo w początku ſwoim, albo w ſamymże wykonaniu.

To założywſzy, można mowić, iż każdy ieſt w powſzechnym obowiązku czynić to, ile tylko może, ażeby każda oſoba pełniła ſwoie obowiązki, á przeſzkadzać, aby złey iakiey ſprawy nie czyniła, á ztąd nie przyczyniać ſię do niey ſamemu rozmyślnie y dobrowolnie, bądź proſtym, bądź nie proſtym ſpoſobem.

Mocnieyſza przyczyna przymuſza nas do odpowiedzi za ſprawy tych, nad ktoremi mamy iaki ſzczegulny dozor, y ktorych ieſteśmy obowiązani

ni kierować, dla czego to *dobrze* lub *źle*, ktore te osoby czynią, nie tylko imże samym iest przypisane, ale ieszcze y tym, pod ktorych rząd one są poddane, według tego, iak czynili, lub zaniedbali czynić w tym starania moralnie potrzebnego, iakiego wyciągała natura, oraz wielkość zlecenia ich y władzy. Y na tym to fundamencie przypisuiemy na przykład Rodzicom, dobre lub złe ich dzieci postępki.

Uważmy potym, iż, aby mieć rozumne mniemanie że się przyczynił kto do iakiey sprawy cudzey, nie potrzeba ażeby był pewnym o możności dopuszczenia iey lub przeszkodzenia oneyże uskutecznieniu, czyniąc lub nie czyniąc pewnych rzeczy; lecz dosyć iest, iż miał o tym iaką prawdopodobność. A iako z iedney strony ten niedostatek pewności nie wymawia bynaymniey niedbalstwa, tak z drugiey, ieżeli kto wszystko to uczynił, co był powinien, omylność pomyślnego skutku, niemoże mu

bydź

bydź przypiſana, y nagana w ten czas ſpada zupełnie na ſamego ſprawcę tey czynności. Nakoniec dobra ieſt rzecz uważyć ieſzcze, iż w tym pytaniu, ktore roztrząſamy, nie idzie bynaymniey o ſtopień cnoty, lub złości, znayduiącey ſię w ſameyże ſprawie, y ktora ią czyni zacnieyſzą lub niegodziwſzą; ale tylko ſzacować ſtopień trzeba, ktorego do cudzey mieliśmy ſprawy, ażeby wiedzieć, ieżeli można bydź mniemanym iako za przyczynę oneyże moralną, y ieżeli ta przyczyna mniey lub więcey ma w ſobie ſkuteczności. Co potrzeba bardzo dobrze rozrożniać.

Nareście w rozmierzaniu, ieżeli tak mowić można, tego ſtopnia w wpływaniu, ktory ułatwia ſpoſob, przez ktory można przypiſować komu ſprawę cudzą, wiele ſię znayduie okoliczności y wiele rozrożnienia do uważania, bez ktorego bardzo źle ſądzonoby o rzeczach, na przykład pewna ieſt rzecz w powſzechności, iż proſta approbacya mniey ma ſkuteczności do powodowania kogo do działania, niżeli mocna namowa, lub ſzczegulna iaka pobudka. Z tym wſzyſtkim wyſokie rozumienie, ktore o kim mamy, y ta ufność, ktorą mu ie ſprawia, może potrafić, iż proſta approbacya ma niekiedy tyle, a nawet y więcey wpływania do cudzey ſprawy, niżeli naybardziey nacieraiąca namowa, lub naymocnieyſze pobudzanie inney oſoby.

Reſzta potym.